7-go sierpnia 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 32.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

DAREMNE WYSIŁKI.

Od chwili powstania państwa Polskiego prowadzona jest w kraju usilna walka przeciwko obozowi narodowemu. Walkę tę prowadzą zgodnie socjaliści, masoni, komuniści, żydzi.

Od zarania niepodległości widoczny jest wpływ tej roboty prowadzonej przez wrogów idei narodowej i Kościoła Katolickiego.

Na nic jednak była cała robota w ciągu szeregu lat prowadzona. Obóz narodowy, który w największym stopniu przez dobrą politykę przyczynił się do uzyskania niepodległości Polski z każdym rokiem stawał się silniejszy.

Ten wzrost i rozpowszechnienie idei narodowej doprowadziły do tego, że przeciwnicy idei narodowej i katolickiej zdobyli się na gwałt, żeby władzę z rąk narodowych wytrącić.

Niektóre czynniki wrogie obozowi narodowemu dokonały w maju roku ubiegłego przewrotu, żeby wyrwać władzę nad Polską od narodowców i ująć ją w swoje ręce.

Zdawało się, że obóz narodowy będzie zgnębiony.

Jednak okazało się, że są to wysiłki daremne. Idea narodowa jest silna i mocna. Nic jej nie potrafi złamać, tembardziej, że łączy się ona ściśle z wiernością i przywiązaniem do Kościoła Katolickiego, którego, jak mowi Pismo Święte, bramy piekielne nie zwyciężą.

I oto po półtora roku wytężonej walki przeciw obozowi narodowemu, ten obóz w dalszym ciągu żyje i nietylko żyje, ale w dalszym ciągu przeważa w Polsce. Urządzono wybory do samorządów miejskich i gminnych w tym celu, żeby i na prowincji we wsiach i w gminach, w miastach i miasteczkach odsunąć narodowców od wszelkiego wpływu.

Daremny to był wysiłek. Jak przekonają się czytelnicy z podanych w tym numerze w rubryce „Z całej Polski" liczb, z ogólnej ilości wybranych do rad gminnych i miejskich radnych, pierwsze miejsce zajmują właśnie narodowcy, a tak zwanych „sanatorów", to znaczy tych, którzy przeprowadzili przewrot majowy, jest bardzo mało.

Obóz narodowy żyje i żyć zawsze będzie. Przeciwnicy nie potrafią go złamać żadnymi środkami.

To jednak nie znaczy, żeby nie było niebezpieczeństwa. Owszem, pod dzisiejszemi rządami szerzy się komunizm, podnoszą głowę szczególniej w naszym kraju mniejszości narodowe. Musimy zdawać z tego sprawę i walczyć z tym.

Niedługo będą wybory do Sejmu i Senatu. Musimy się do nich przygotować. Każdy, kto jest narodowcem Polakiem i Katolikiem, musi uświadamiać tych ludzi, z którymi się styka. Każdy z nas ma obowiązek działać w kierunku narodowo-katolickim. Musimy wpływać na otoczenie, żeby zwalczać wpływy wrogie. Obóz narodowy musi zwyciężyć, a do tego może i musi przyczynić się każdy, kto jest dobrym Polakiem i katolikiem.

St. Kodź.

Wskazania Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego.

W dniu 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Głąbińskiego zwyczajne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego przy udziale delegatów wszystkich województw Rzeczypospolitej. Przedmiotem obrad były: sprawozdanie z działalności i stanu organizacji stronnictwa oraz ocena sytuacji politycznej kraju.

Stwierdzono, że znamienne dla obecnego okresu próby rozbicia polityki narodowej w Polsce i osłabienia Związku Ludowo-Narodowego nie osiągnęły celu. Przeciwnie, sytuacja dzisiejsza reprezentacji narodowej w Izbach wskazała członkom Związku Ludowo-Narodowego, że środek ciężkości ich zadań stanowi praca w kraju, tem ważniejsza obecnie, że system polityczny, który nastał po zamachu majowym, doprowadził do niebywałego wzmocnienia dążności odśrodkowych w państwie i rozzuchwalenia żywiołów, wrogich naszemu narodowi i porządkowi społecznemu.

Nadto Rada Naczelna stwierdziła z radością powstanie w ubiegłym okresie Obozu Wielkiej Polski i szybki rozrost związanego z nim ruchu polityczno-narodowego żywiołów młodych, ruchu, pozwalającego nam patrzeć z wiarą i otuchą w najbliższe jutro. Rada Naczelna nie wątpi, iż członkowie Związku Ludowo-Narodowego rozumieją, że fakt ten w najmniejszej mierze nie uwalnia ich od będącej dziś zadaniem Związku wytężonej pracy i walki na wszystkich posterunkach.

Zważywszy położenie kraju, wytworzone w ciągu ostatniego roku, Rada Naczelna uznaje konieczność zebrania się ponownego na jesieni w celu uchwalenia naczelnych wskazań politycznych na dobę dzisiejszą. Niemniej przeto już teraz Rada uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Związku na najgroźniejsze niebezpieczeństwo chwili i wypływające z nich zadania:

1) Dążenie panoszących się dziś żywiołów do wysunięcia na czoło polityki materjalnych interesów poszczególnych grup społecznych i zabiegów o ich załatwienie, do utopienia w tych zabiegach wielkich celów i zadań polityki narodu, zabicia myśli narodowej i rozproszenia sił narodowych zmusza nas do wytężenia całej energji w pracy nad uświadomieniem narodowi jego dobra, jego celów i zadań w walce o zwycięstwo rozumu politycznego, myśli narodowej i zasad moralnych.

2) Wobec stwierdzonej akcji planowej, dążącej do rozbicia życia religijnego w kraju i odebrania naszemu narodowi charakteru narodu katolickiego, Rada Naczelna kładzie szczególny nacisk na obowiązek członków Związku pracy nad wzmocnieniem ducha religijnego w narodzie i powagi Kościoła Katolickiego w państwie, przypominając, że religja dla nas jest celem, któremu służymy, a nie środkiem, mającym służyć interesom politycznym lub społecznym. Rada wzywa członków Związku do czujności w tej dziedzinie i do energicznej walki ze wszelką robotą, prowadzoną przeciw katolicyzmowi w kraju.

3) Wzrost propagandy komunistycznej i siły organizacyj komunistycznych w kraju, zagrażający rozkładem naszego życia społecznego i naszego państwa, nakazuje nam zwrócić dziś szczególne wysiłki do pracy wśród ludności robotniczej nad uświadomieniem jej własnego jej dobra i dobra kraju oraz do bezwzględnej walki przeciw wszelkim próbom narzucania ludności naszej przewrotowych dążeń.

4) Wreszcie, wobec rozzuchwalenia się żywiołów niepolskich w dążeniach przeciwpolskich i przeciwpaństwowych, które między innemi znalazły dobitny wyraz w ostatnich wyborach samorządowych, Rada wzywa organizacje Związku, działające na terenach starcia z temi żywiołami, do wzmożonej czujności wytężonej pracy oraz szybkiego i dokładnego informowania władz Związku o położeniu i potrzebach organizacyj miejscowych.

W zakończeniu Rada wzywa przedstawicielstwo parlamentarne Związku Ludowo-Narodowego do prowadzenia nadal energicznej akcji politycznej w dotychczasowym duchu.

Bogactwa hersztów komunistycznych.

Komunizm, atakujący Rosję po pierwszej rewolucji, szedł do szturmu z naczelnem hasłem u czoła:

— Precz z własnością prywatną, jako podstawą i fundamentem kapitalizmu! Niech żyje komuna!

A jednocześnie, hersztowie bolszewizmu rosyjskiego na gwałt nabijali własne kieszenie i skwapliwie wypełniali konta swoje w zagranicznych bankach w tych krajach, dokąd bolszewizm dotrzeć nie mógł.

Oto przykłady bezinteresowności hersztów bolszewizmu rosyjskiego:

Bronsztejn-Trocki, od początku rewolucji bolszewickiej miljonowe sumy wysłał na prywatne rachunki do banków amerykańskich i szwedzkich...

Radek-Sobelson, przeciwnik ustroju kapitalistycznego, na własny rachunek zakupuje za miljon franków (w 1922 r.) akcyj przemysłu angielskiego...

Krasin, ambasador bolszewizmu w Londynie i Paryżu, po najdłuższem komunistycznem życiu, pozostawia rodzinie na otarcie łez 130 miljonów złotych, czyli 3 miljony funtów szterlingów osobistego spadku...

Kołłontajowa, b. żona rosyjskiego carskiego generała, po wybuchu rewolucji kochanica zwyczajnego marynarza, nie wyrzeka się majątku męża, lecz na mocy specjalnegodekretu Lenina, majątek ten zatrzymuje na własność..

Zinowjew-Apfelbaum, lubiący kobietki i ich karesy, ma szeroką dłoń dla tych, które ulegają jego bolszewickim zachciankom. Oto jednej ze swych kochanek, niejakiej Adelajdzie Hensen ofiaruje drobiazg, gdyż proletarjacką kolję brylantową, wartości skromnych 250.000 rubli w złocie!...

To tylko repertuar dotyczący bolszewików „echt rosyjskich". A to—aby wobec ni-

kogo nie popełnić niesprawiedliwości, wykażemy bezinteresowność komunistyczną hersztów bolszewizmu zagranicznego:

Marcel Cachin, przeciwnik prywatnej własności, posiada duży i piękny majątek ziemski w jednym z północnych departamentów Francji. Majątek kupiony był za pieniądze przesłane na propagandę bolszewicką.

Renard Jean, inny komunista francuski, posiada piękne winnice wielomiljonowej wartości..

M. Marty komunista, zabawia się jako hotelarz, zdzierając z podróżnych poważne zyski do swej osobistej komunistycznej kieszeni...

Daniel Renault b. czynny komunista francuski, posiada na koncie banków francuskich skromną kwotę około 50 miljonów franków własnego kapitału...

Henry Tores, wódz i płatny przez Sowiety obrońca komunistów francuskich, posiada olbrzymi majątek w akcjach, papierach procentowych etc.

Berthon—jest wielkim właścicielem ziemskim w południowej Francji, w miejscowości Cote d'Azur...

Jacques Sadoul — słynny swego czasu dezerter z armji francuskiej, operujący w Rosji, posiada majątek ziemski w sąsiedztwie komunisty i swego kolegi Berthona, a oprócz tego wespół z towarzyszem Zinowjewem w r. 1922 zdefraudował 30 miljonów rubli...

Oto jest krótki wykaz „bezinteresowności“ hersztów komunistycznych, żerujących na naiwności proletarjuszy, którzy za „sprawę komunizmu światowego“ dają się wykorzystywać tego rodzaju szantażystom!

Jan Cichy.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Odrodzenie religijne we Francji. Odrodzenie Kościoła katolickiego we Francji postępuje ciągle naprzód. W okresie od wielkiej wojny do chwili obecnej wzniesiono 104 kościoły; prace budowlane ukończono całkowicie tylko w djecezji Nancy, natomiast w djecezjach Verdun, Reims, Soisson, Arras i Cambrai potrwają one jeszcze lat kilka. Dotychczas zużyto na nie okrągło 50 miljonów franków.

Na dorocznym zjeździe księży, byłych wojskowych, o. Moreau zawiadomił, że Ojcowie Maryści (religijna kongregacja nauczająca, założona w Bordeaux w r. 1816) nietylko podjęli na nowo, mimo istnienia prześladowczego zakazu, swą działalność nauczająca, lecz nawet zorganizowali ją w swem Zgromadzeniu. Jest to wprost nieprawdopodobne, gdy się zważy że prawo, prześladujące zakony, właśnie także przeciwko nim było wymierzone.

Minister marynarki przywrócił zniesione przez min. Herriot'a niedzielne Msze św. dla rekrutów marynarki.

NIEMCY.

Przerażające wiadomości o zbrojeniach. Raport senatora alzackiego Ellarda podaje przerażające wprost liczby, wzięte z budżetu wojskowego Niemiec.

Na utrzymanie stutysięcznej armji Reichswehry Niemcy wydają 480 miljonów marek złotych. Od 1924 do 1927 r. kredyty wojskowe wzrosły z 450 na 700 miljonów. Na samą amunicję Niemcy wydają 45 miljonów marek rocznie, podczas gdy Francja tylko 6 i pół miljona marek.

Wziąwszy pod uwagę siłę liczebną armji niemieckiej i francuskiej, Niemcy wydają stosunkowo czterdzieści razy więcej, niż Francja.

W roku bieżącym na manewry, ćwiczenia i zakup materjałów wojskowych Niemcy przeznaczyły kredyt 157 miljonów marek, podczas gdy w 1913 r. dla armji sześciokrotnie większej odnośny kredyt wynosił 162 miljony.

AMERYKA.

Kościół polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Na czele duchowieństwa polskiego stoją biskupi Rode w Greenbay i Plagens w Detroit. Obydwaj oddani są sercem i duszą sprawom polskim i obronie narodowości polskiej. Parafij w Stanach Zjednoczonych jest przeszło 700. Każdy proboszcz ma w swej parafji szkołę parafjalną, której jest równocześnie dyrektorem. Nauczycielkami są zakonnice Nazaretanki, Felicjanki, Józefinki, i Bernardynki.

Szkół parafjalnych jest przeszło 800. W niektórych z tych szkół pobiera naukę 3000 dzieci, jak n. p. w Detroit u XX. Franciszkanów. W Brooklinie uczęszcza do szkoły XX. Misjonarzy 1500 dzieci. Przeciętnie biorąc, w szkołach parafjalnych liczba dzieci wynosi 500 głów.

W rękach duchowieństwa jest również wyższe szkolnictwo, t. zn. około 40 High-scoel, odpowiadających naszym niższym gimnazjom i dwa Colleges, czyli kolegja odpowiadające wyższym gimnazjom; jedno OO. Misjonarzy w Frie, drugie Związku Narodowego. Rola księdza polskiego nie ogranicza się do posług duszpasterskich i spraw szkolnych ale bierze on udział w życiu społecznem emigracji w bardzo szerokim zakresie.

Bibljoteki parafjalne, kluby młodzieży, obchody patrjotyczne i odczyty urządzają księża. Niejednokrotnie też duszpasterz przemienia się w adwokata i broni przed sądem swych rodaków.

Ponieważ księża katoliccy cieszą się w Stanach Zj. ogromnem poważaniem, przeto często obrona ta jest bardzo skuteczną.

Dwie potężne ozganizacje, Zjednoczenie rzymsko-katolickie i Związek Narodowy skupiają przeszło miljon członków. Życie katolickie jest niezmiernie ożywione. Hojność robotnika polskiego na dobre cele jest bezgraniczna, każdy robotnik płaci podatek roczny na utrzymanie księdza, kościoła, służby kościelnej i szkoły.

Odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy stanął pierwszy pomnik wielkiego pisarza polskiego Henryka Sienkiewicza.

Henryk Sienkiewicz jest najbardziej znanym na świecie pisarzem polskim. Napisał słynne dzieło „Quo Vadis" z historji prześladowania chrześcjan za czasów Nerona, którem to dziełem zyskał sobie i piśmiennictwu polskiemu sławę wszechświatową.

„Quo Vadis" zostało przetłomaczone na wszystkie niemal języki świata.

Największą zasługą dla narodu Polskiego położył Sienkiewicz przez swoją Trylogję (Potop, Ogniem i Mieczem i Pan Wołodyjowski). W powieściach tych w przepięknych barwach przedstawił dawną niepodległą Polskę. Powieści te rozeszły się po całym kraju, były czytane przez cały naród i przyczyniły się do obudzenia ducha niepodległości, wśród ogólnego zwątpienia, jakie ogarnęło naród po powstaniu.

Podczas wojny Sienkiewicz osiadł w Vevey w Szwajcarji, gdzie założył komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce. Tą pracą bardzo się zasłużył dla sprawy narodowej.

Zmarł Henryk Sienkiewicz w Szwajcarji w roku 1916.

Odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy odbyło się w niedzielę, dn. 31 lipca w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 10.30 p. Prezydent Rzplitej wziął udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionem w Farze, zwiedził następnie Muzeum Miejskie, poczem udał się na Plac Kochanowskiego, na uroczystość odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza.

Po wygłoszeniu przez dr. Bełzę przemówienia w języku polskim i francuskim, p. Prezydent dokonał aktu odsłonięcia pomnika.

Następnie przemówił Prezydent Miasta dr. Sliwiński obejmując pomnik w posiadanie miasta. Po wykonaniu przez chóry „Bogurodzicy" dłuższe przemówienie wygłosił Józef Wezssenhof, poczem nastąpiło składanie wieńców u stóp pomnika. Pierwszy wieniec złożył p. Prezydent Rzplitej.

W uroczystości odsłonięcia pomnika udział wzięli m. in. minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki, przedstawiciele generalicji, władz administracyjnych i municypalnych, oraz przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

„Każdy naród ma taką władzę — na jaką zasługuje. Tylko zorganizowany naród może powołać dobrą władzę".

Z całej Polski.

Rezultaty wyborów do Rad miejskich i gminnych. Na podstawie stwierdzonych obliczeń przy odbytych ostatnio wyborach do rad miejskich, na podstawie 5 przymiotnikowego głosowania — prawica polska t. j. Zw. Lud.-Nar., demokracja chrześcijańska, chrześcijańsko narodowi, ciążący do prawicy mieszczanie — otrzymali łącznie 582 mandaty, P. P. S. 375 mand., grupy sanacyjne — 85 mandatów, komuniści i grupy pokrewne — 55, narodowa partja robotnicza (prawica) — 11, NPR. (lewica)—5, Piast—10, Wyzwolenie—3. Z list żydowskich prawicowców wybrano 400, buudowców 70. Poalej Sjonu lewicy i prawicy—łącznie 40.

Według dotychczas otrzymanych informacyj ogólne wyniki wyborów gminnych dały rezultat następujący: Prawica, t. j. Związek Lud.-Narod. i grupy z nim sprzymierzone otrzymały 2,450 mandatów, Wyzwolenie oraz związek chłopski—1,090, P. S. L. Piast—910, P. P. S. — 84, radykalne stronnictwo chłopskie—35, pozatem zaś kilkadziesiąt mandatów uzyskali: niezależna partja chłopska, Ch. N., niemcy itd.

Prezes Rady Ministrów w Wilnie. We czwartek, dn. 28-go lipca pociągiem pośpiesznym z Warszawy przyjechał do Wilna prezes Rady Ministrów Józef Piłsudski. Tegoż dnia premjer odbył konferencję z wojewodą Wileńskim Raczkiewiczem, z którym omawiał sprawy zarządu województwa. Następne dwa dni pobytu premjera były poświęcone załatwieniu fachowych spraw wojskowych.

Czesi do Częstochowy. Częstochowa będzie gościła osobliwą pielgrzymkę: pierwszą pielgrzymkę z Czechosłowacji. Z inicjatywy opata Premonstrantów, mających uroczą swą siedzibę w Pradze na Strachowie, ks. Metodego Zavorala przybywa do Częstochowy w pierwszych dniach sierpnia pielgrzymka, w której weźmie udział około 150 osób, w tem 60 księży.

W pielgrzymce będzie także uczęstniczył minister poczt Nosek, wiceprezes partji ludowej.

Pielgrzymka wzbudziła w kołach katolickich czeskich bardzo żywe zainteresowanie. Po drodze zwiedzą pielgrzymi również Kraków, gdzie zabawią dwa dni.

Pomoc kredytowa dla drobnych gospodarstw wiejskich. Państwowy Bank Rolny, pragnąc przyjść z pomocą kredytową drobnej własności rolniczej w tych miejscowościach, które nawiedzone zostały w r. b. przez klęski żywiołowe, przyznał ostatnio dla drobnego rolnictwa kredyty w sumie łącznej 8.700.000 zł. Z ogólnej kwoty tych kredytow przypadnie na województwa centralne 2.825.000 zł., na wojew. małopolskie 2.420.000 zł., na wojew. wschodnie 795.000 zł., na wojew. zachodnie 1.660.000 zł.

Udaremnienie zbrodni. Policji warszawskiej udało się wykryć i uniemożliwić zbrodnię, która w razie powodzenia pociągnęłaby za sobą dla skarbu państwa olbrzymie straty.

Na skutek otrzymanego doniesienia funkcjonarjusze policji udali się do domu Nr 95—97 przy Alejach Jerozolimskich, gdzie mieści się drukarnia, w której wyrabiane są pieniądze papierowe i inne papiery wartościowe. Wykryto tam podkop długości 36 metrów, brakowało zaledwie trzech metrów do skarbca, w którym mieściła się olbrzymia ilość świeżo wydrukowanych 20-to i 50-cio złotówek. Policja zastała na miejscu pięciu ludzi zajętych kopaniem tunelu. Sprawców zaaresztowano, dalsze śledztwo w toku.

Zydzi uciekają od wojska. Pograniczne władze niemieckie wydały władzom polskim w Złotowie 10 osób, pochwyconych na nielegalnem przekroczeniu granicy z Polski do Niemiec. Są to mężczyźni przeważnie w wieku przedpoborowym, wyznania mojżeszowego, pochodzący z b. Kongresówki, którzy prawdopodobie chcieli się uchylić od poboru.

Pozbawienie obywatelstwa polskiego. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozkaz normujący sprawę stałego uchylania się obywateli od służby wojskowej. Według tego rozporządzenia wydziały wojskowe przy władzach administracyjnych I instancji będą co pewien okres czasu przedstawiały listę osób uchylających od spełnienia obowiązku służby wojskowej. Uchylanie takie pociągać będzie za sobą automatyczne pozbawianie praw obywatelstwa.

Upadek polskości na Wołyniu. Na ręce wice-prezesa Rady Ministrów Bartla wpłynął memorjał od ludności polskiej z Wołynia, stwierdzający zmniejszanie się polskiego stanu posiadania na rzecz rusinów. Większa własność polska, wynosząca w roku 1914 około 700,000 ha, obecnie spadła do 400,000 ha, a od 3-ch lat przechodzi przeważnie w ręce ruskie. Dawniejsi polscy koloniści i czynszownicy posiadają około 200,000 ha, osadnicy cywilni 200,000 ha, a wojskowi 50,000 ha. Miejscowe włościaństwo polskie ruszczy się.

Ostatnie rozporządzenie ministra reform rolnych wyklucza możność sprzedaży ziemi osadnikom z poza Wołynia, tak, że ziemia polska większej własności przechodzi w ręce ruskie. Wśród osadników polskich, cywilnych, zaznacza się, mimo ich niedawnego na Wołyniu pobytu—niepożądana emigracja na zachód.

Szkolnictwo średnie i początkowe ulega tendencji rutenizacji. Gimnazjom ruskim w Łucku, Równem i Krzemieńcu udzielono prawa publiczności, mimo stwierdzonego niskiego ich poziomu. Ministerjum Oświaty wydało okólnik, polecający wydawać koncesje bezterminowe dla gimnazjów prywatnych — żydowskich, białoruskich i ukraińskich. Niedawno jednak koncesji na gimnazjum polskie w Korcu odmówiono.

W szkołach utrakwistycznych wprowadza się naukę języka ruskiego, nie, jak było dotychczas, od drugiego roku, lecz od pierwszego, a naukę języka polskiego zaczyna się w roku drugim.

W dalszym ciągu memorjał podkreśla przyjmowanie z powrotem nauczycieli rusinów, zwolnionych za rozmaite przewinienia, oraz przychylne stanowisko rządu wobec zamiarów ukrainizacji cerkwi prawosławnej.

Straszny wypadek w prochowni. Dnia 26 lipca w godzinach wieczornych wydarzył się w prochowni wojskowej w Woli Duchackiej pod Krakowem, tragiczny wypadek. Pełniący wartę żołnierz 20 p. p. Bolesław Nowak, ładując karabin spowodował wystrzał, który ugodził innego szeregowca tegoż pułku Machonia Terentiasa, Machoń zmarł po 80-minutowej agonji. Wypadek ten sprawił silne wrażenie wśród żołnierzy, tembardziej, że zarówno zabity, jak i przypadkowy zabójca żyli z sobą w przyjaźni.

Z WILNA.

Wycieczka Polaków z Ameryki w Wilnie. W sobotę 30 lipca przybyła do Wilna wycieczka weteranów armji polskiej z Ameryki.

Jak wiadomo, w roku 1917 podczas wojny, młodzież polska w Ameryce tworzyła polskie oddziały ochotnicze, które tam na miejscu ćwiczyły się, a później udały się do Francji, żeby walczyć z Niemcami pod komendą generała Hallera. Te oddziały były zawiązkiem armji polskiej we Francji. Armja gen. Hallera bardzo dopomogła Polsce do odzyskania niepodległości, bo cały świat przekonał się, że Naród Polski chce być wolnym i że stanął po stronie tych państw, które walczyły za dobrą sprawę, przeciwko odwiecznemu wrogowi Polski — Niemcom.

Uczestnicy tej wojny Polacy amerykańscy przyjechali właśnie teraz do Polski, a między innemi miastami polskiemi odwiedzili też i Wilno.

Ludność Wilna przyjmowała rodaków z za morza niezwykle serdecznie.

Na powitanie ich przybyły na dworzec kolejowy organizacje narodowe ze sztandarami i orkiestrami. W niedzielę, 31-go goście z Ameryki byli przyjmowani w „Sokole".

W ciągu dwóch dni polacy amerykańscy zwiedzili Wilno, a we wtorek, 2 sierpnia odjechali do Warszawy.

Nowy magistrat w Wilnie. Nowy magistrat w Wilnie, do którego jak donosiliśmy, zostali wybrani prezydent miasta Józef Folejewski, vice-prezydent Witold Czyż oraz ławnicy: Łokuciewski, Maleszewski, Żejmo i Abramowicz, już rozpoczął swe prace.

W poniedziałek 1 sierpnia prezydent Folejewski i vice-prezydent Czyż złożyli na ręce wojewody Raczkiewicza przysięgę.

Internat dla uczniów gimn. OO Jezuitów w Wilnie. W najbliższym roku szkolnym otwiera się internat w domu przy ul. Wielkiej 64 (obok kościoła św. Kazimierza) dla uczniów gimnazjum O. O. Jezuitów.

Rodzice, pragnący umieścić tam swych synów, zechcą się zgłosić piśmiennie, najdalej do 10 sierpnia do ks. rektora Michała Barglewskiego, dla porozumienia w sprawie przyjęcia.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Maciejowi Gołembiowskiemu wieś Miedziszki, gmina Traby pow. Wołożyn. Pocztówkę pańską otrzymaliśmy. Odpowiedź damy w następnym numerze.

Listy z miasteczek i wsi.

Sorok Tatary, (pow. Wileńsko-Trocki).

Mieszkańcy kolonji Sorok Tatary zwrócili się do J. E. Arcybiskupa Wileńskiego ze skargą na zamieszkującego w sąsiedztwie byłego księdza Jana Kecarysa, który nosząc dotychczas samowolnie suknie kapłańską wywołuje swem postępowaniem zgorszenie ludności.

Osobnik ten za rosyjskich czasów wysyłał do władz rosyjskich różne donosy, starając się szkodzić sprawie katolicyzmu i polskości.

Donosy te zawierały oskarżenia ks. biskupa Roppa i ówczesnego administratora djecezji, a obecnie biskupa Michalkiewicza.

W swej skardze mieszkańcy Sorok Tatar stwierdzają, że Kecarys źle się prowadzi, upija się kilka razy tygodniowo, wyprawia po pijanemu w sutannie awantury, każe się nazywać proboszczem i wymyśla najbrudniejszemi wyrazami na władze kościelną. Wogóle zachowaniem się swem szkodzi świętości sukni kapłańskiej, którą nieprawnie nosi.

Mieszkańcy Sorok Tatar, którzy długo znosili wybryki Kecarysa wierzą, że władze kościelne położą wreszcie kres zgorszeniu.

S. T.

Wieś Michnicze.

Dnia 17 lipca wybuchł u Michała Łukszy pożar, który zniszczył stodołę, 2 wozy, bryczkę, sanie i sieczkarnie. Straty wynoszą 4.000 zł. Pożar, jak się teraz okazało powstał wskutek podpalenia przez Piotra Podmostko, zamieszkałego we wsi Polany, Wiśniewskiej gminy, pow. Wilejskiego. Piotr Podmostek zdołał ukryć się.

B. J.

Soleczniki.

W wiosce Chalina, Stefan Papszo, lat 28, podczas sprzeczki z bratem rodzonym Papszą Wiecubym, głuchoniemym, lat 33, zadał mu bardzo ciężkie uszkodzenie ciała. Poszkodowanego przewieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie. Sprawcę aresztowano i wraz z dochodzeniem przekazano sędziemu śledczemu II okręgu.

Mich. R.

Duniłowicze.

W nocy z dnia 26 na 27 b. m. na 4 kil. drogi Postawy-Duniłowicze, nieznani sprawcy zawiesili na drucie telefonicznym transparent komunistyczny z napisem w językach polskim i białoruskim:

„Precz z białym terorem, niech żyje komsomoł“. Transparent został przez władze policyjne zdjęty.

Brasław.

W ostatnich dniach zdarzają się często pożary, przeważnie wskutek lekkomyślności i nieostrożności. Tylko dzięki szybkiej pomocy ratunkowej nie pociągnęły za sobą większych strat.

W ciągu ostatnich trzech dni mieliśmy cztery pożary.

W zaśc. Czarny u Michała Obolewicza z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez małoletnie dzieci, wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania gospodarcze. Straty wynoszą 3.000 zł.

We wsi Dziechciary, w czasie burzy od uderzenia piorunu spaliły się dwie stodoły braci Wincentego i Justyna Bilewiczów.

W lesie własności Mikulicz-Radeckiej, między wsią Miłaszki a folw. Bohdanowo wybuchł pożar, który zniszczył las. Pożar powstał od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przechodniów lub rzuconego niedopałka papierosa.

Z tego samego również powodu między wsią Zabłociszki, a folw. Albinowo, w lesie własn. Mikulicz Radeckiej wybuchł pożar i zniszczył 3 ha lasu.

Pamiętajcie więc: ostrożnie z ogniem!

S. R.

Dziewczyna wiejska miljonerką.

Woli wyrzec się bogactw, niż zmienić wyznanie.

Mateusz Karaś, gospodarz ze wsi Zakrzew pod Radomiem był bezdzietny. Po naradzie z żoną, doszedł do wniosku, że wszak trudno pozostawić chałupę i rolę bez spadkobiercy. Postanowili wziąć dziecko na wychowanie.

W roku 1903 Karaś przyjechał do Warszawy, odwiedził przytułek dla podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus i wybrał kilkumiesięczną dziewczynkę ochrzczoną imieniem Karolina. O pochodzenie niemowlęcia nawet nie pytał, bo co to kogo obchodzi.

Mała wyrosła na zdrową dorodną dziewczynę.

Po pierwszej komunji Karasiowie zawieźli ją do kościoła parafjalnego w Błotnicy i przed cudownym obrazem ofiarowali Najświętszej Pannie.

Czas leciał szybko. O względy Karolki, która dziś liczy 24 wiosny starał się kwiat wiejskiej młodzieży. Aż tu nagle do spokojnej chaty zawitał niepokój. Poczta doręczyła Karasiom list, wzywający ich przybraną córkę do Warszawy. Miała się stawić w kancelarji gminy żydowskiej, by otrzymać wskazówki postępowania spadkowego.

Po naradzie z sołtysem dziewczyna wybrała się w drogę. Nieśmiało weszła do kancelarji.

Przyjęto ją z niebywałemi honorami.

— Moje dziecko — zawołał wzruszony sekretarz — ty jesteś żydówką, bo już wiemy, kto była twoja matka. Ciebie podrzuciła Chaja Bormanówna, która teraz umarła w Ameryce i zapisała ci pięć domów w San Francisco i dwie fabryki konserw!

Karolci mowę odjęło. Ochłonąwszy nieco, oświadczyła:

— Nieznam mej matki, wiem tylko, że jestem chrześcijanką.

— No, to musisz zaraz przejść na judaizm, bo inaczej cały majątek przepadnie.

— Ja wolę zostać u siebie na wsi i do Ameryki nie wyjadę.

— Oj, co ona mówi! — krzyknął jeden z interesantów — ona chyba zwarjowała! Tyle dolarów! Takie bogactwa!

Do porozumienia nie doszło. Karolcia wróciła na wieś. Pasa jak dawniej krowy, zamiata izbę, chodzi na mszę do kościoła.

Jak ustrzedz się tyfusu brzusznego.

W porze upałów letnich często zdarzają się u nas wypadki choroby bardzo zaraźliwej zwanej tyfusem brzusznym. Chociaż w tym roku nie słychać o szerzeniu się tej zarazy w Polsce, to jednak zawsze trzeba się mieć na baczności i dbać o to, żeby w razie wybuchu zarazy skutecznie przed nią się bronić.

Trzeba się bardzo wystrzegać tej choroby, ponieważ połączona jest z wysoką bardzo gorączką, wywołuje liczne, niebezpieczne, groźne dla życia komplikacje, jak krwotoki kiszkowe i przedziurawienie kiszek, trwa 4 do 6 tygodni i zostawia po sobie wielkie osłabienie i wyczerpanie całego organizmu. A gdzie mianowicie znajdują się tak jadowite zarazki tyfusu brzusznego? Otóż znajdują się w ziemi, w wodzie, a głównie w wypróżnieniach i moczu chorego. Wypróżnienia chorego na tyfus brzuszny są bardzo jadowite i rozszerzają zarazę. Przyczyną tyfusu bywa też bardzo często i zarażona woda w studniach, jak i zarażone **mleko**, które bardzo często szerzy zarazę. Ale ludzie o tem nie wiedzą, że i na czystość mleka trzeba zwracać baczną uwagę. Zarażona woda w studniach przyczynia się bardzo często do szerzenia tyfusu brzusznego. Zwracajcie też baczną uwagę na czystość wody do picia, albowiem po dokładnem oczyszczeniu studni lub po wykopaniu nowej, zaraza tyfusowa znika zupełnie. Ale u nas niestety mało zwracają uwagi na czystość wody do picia, na dobre, głębokie studnie i dlatego ludziska tak często zapadają na rozmaite choroby zakaźne, bo czysta woda to podstawa zdrowia.

Tyfus brzuszny cechuje się wysoką gorączką dochodzącą wieczorami do 40°, silnym bólem głowy, rozwolnieniem, zapaleniem oskrzeli i obrzmieniem śledziony. W początku drugiego tygodnia choroby na brzuchu i piersiach pokazują się zwykle w małej ilości drobne plamki różowe, które wkrótce znikają, że ich często nie widzimy. Chory na tyfus jest często nieprzytomny i bredzi. Trzeba go koniecznie oddzielić od zdrowych, dać mu osobną bieliznę, pościel, które to rzeczy, jak i pokój chorego trzeba poddać gruntownej dezynfekcji, aby zniszczyć zarazki tyfusowe. W odosobnieniu trzeba trzymać chorego jeszcze przez 8 dni po wyzdrowieniu. Każdy taki chory powinien mieć osobne naczynie do oddawania stolca i moczu, ponieważ w nich głównie, jak to już wzmiankowałem, znajdują się te jadowite zarazki tyfusu. Zawartość tego naczynia najlepiej jest wylać do dołu i przysypać ziemią lub torfem; ustępy trzeba koniecznie czysto utrzymywać. Jeżeli nie jesteście bezwzględnie pewni czystości wody, należy ją pić tylko przegotowaną, gotowanie bowiem zabija wszelkie zarazki. Ze względu na wielką zaraźliwość tyfusu, chorego nie należy nigdy dotykać się, nie jeść i nie pić w pokoju, w którym przebywa. Zdarzają się bardzo często wypadki zarażenia się tyfusem, właśnie przez dotykanie się chorego. Na głowę najlepiej jest mu położyć zimny okład, a jeżeli można, pęcherz z lodem.

Pożywienie można mu dawać tylko płynne: kleik jęczmienny lub owsiany, rosół, mleko przegotowane, herbatę, rumianek. Żadnych stałych pokarmów dawać mu nie wolno, aby nie pogarszać choroby i nie wywołać krwotoku. I po ustaniu gorączki można choremu dawać tylko lekkostrawne pokarmy: jajka na miękko, kaszkę dobrze ugotowaną, ryż, rosół z kaszką...

Studnie trzeba doprowadzić do porządku.

Czytajcie i popierajcie pismo tygodniowe, pożyteczne dla wszystkich „Głos Wileński“.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	7	sierpnia	w Wołkowysku
w poniedz.	8	„	„ Ostrowcu
we wtorek	9	„	„ Nowym Dworze
we środę	10	„	„ Daniuszewie
we czwartek	11	„	„ Holszanach
w piątek	12	„	„ Borodzieniczach
w sobote	13	„	„ w Czarnej Wsi
w niedzielę	14	„	„ w Wornianach

Odpusty: 10 sierpnia: w Dolistowie, Sielcach.

KALENDARZYK.

7	N.	Kajetana W., Donata B. M.
8	Pon.	Cyrjana, Larga i Smaragda M. M.
9	Wt.	Romana M., Rustyka M.
10	Śr.	Wawrzyńca M., Bohdana W.
11	Czw.	Zuzanny i Dygny P. P.
12	Piąt.	Klary P., Hilarji M.
13	Sob.	Hipolita i Kasjana M. M.

Odmiany księżyca.

Pełnia 13 sierpnia o godz. 5 m. 37 rano.

Ceny obcych walut.

z dn. 3-go sierpnia 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Co mówią matki o Zjeździe dziewcząt w Poznaniu.

Pisaliśmy w numerze 29-tym Głosu, iż na Zielone Świątki odbył się w Poznaniu Wielki Zjazd czyli Zlot Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej z całej Polski. Na cztery tysiące dziewcząt było trzydzieści pięć z Wileńszczyzny. Z samego miasta dwadzieścia a reszta ze wsi i małych miasteczek jak Kalwarja, Wilejka, Oszmiana, Lida, Troki, Słonim i t. d.

Opisywaliśmy tam po krótce, co było na tym Zjeździe, ale już nie było miejsca w tamtym numerze by powiedzieć, że po skończonych obradach w Poznaniu, dziewczęta nasze zwiedzały Gniezno starożytne, zwiedzały Toruń, były zaproszone do Wrześni (małego miasteczka sławnego prześladowaniem dzieci polskich przez Niemców) a jadąc poznały przez kilkanaście godzin stolicę naszą — Warszawę.

W Gnieznie w katedrze modliły się u trumny św. Wojciecha męczennika, która to trumna spoczywa na wspaniałym katafalku pośrodku kościoła, a prze lat tysiącem cesarz niemiecki odbywał pieszd wędrówkę do tego grobu i przyjmowany był potem przez króla naszego Bolesława Chrobrego.

Gdy młodzież zapełniła świątynię, ksiądz Biskup na tle katafalku z relikwjami św. męczennika — przemówił do zebranych dziewcząt o ich obowiązkach dla Polski i Kościoła. Wskazał też na grobowiec Dąbrówki, żony Mieczysława I za przyczyną której Polska przyjęła Chrzest Św. i zakończył słowami: „przez kobiety narody upadały ale i przez kobiety podnosiły się“. Były w tem jakby wskazania dla dziewcząt naszych które strzegąc cnót, przyczynić się mają do podniesienia swego narodu.

Dziewczęta które wątpiły może nieraz w prawdziwość opowiadań historycznych z owych odległych czasów, wątpić teraz przestały, zobaczywszy na własne oczy grobowce i pamiątki z przed wielu setek lat. Więc i nauki stąd płynące skuteczniej przemówią.

W Toruniu zaś pomnik Kopernika tam urodzonego na Pomorskiej ziemi przed pięciuset laty, przypomina o chwale polskiego uczonego, który pierwszy zaczął pisać dzieła o obrocie ziemi koło słońca, w czem słuszność przyznali mu uczeni całego świata. Czy to nie ważne widzieć miasto rodzinne wielkiego rodaka, którego Niemcy chcieli uważać za swego, zawładnąwszy Pomorzem, co dziś znowu do Polski wróciło.

W Warszawie zaś Zamki dawniejsze z pamiątkami po królach polskich, piękne kościoły z nagrobkami sławnych ludzi, gmachy, pomniki, parki, królowa rzek naszych Wisła płynąca do morza — czy to nie ciekawe i nie pouczające do widzenia wraz z gmachem gdzie obraduje sejm dzisiejszy.

I cała ta wycieczka z pobytem w Poznaniu i podróżą trwała pięć i pół dnia. A koszta (po 60 zł. na druhnę) ponosiły w większości Stowarzyszenia, ale były i takie druhny co jechały w połowie lub i całkiem na własny koszt.

Bardzo się chwali rodzicom co z własnej pracy dali córkom ten grosz „aby zobaczyły Polskę“ — jak mówili. Ale są niestety i takie matki, które po dziś dzień żałują tych kilku dziesiątków złotych, rozpamiętując ile za te pieniądze możnaby kupić prześcieradeł, ręczników, poszewek i t. p.

Bardzo to jest ciasny pogląd i matka która tak myśli i mówi, nie widzi doprawdy dalej niż jak powiadają, „koniec własnego nosa“.

Skarby dla dziewcząt trzeba gromadzić nie w skrzyniach z odzieżą nie w skarbonkach z pieniędzmi, — ale przedewszystkiem w duszy i sercu dziewczęcia.

Wieczne siedzenie „za piecem“ niczego nie uczy. Gdy takie dziewczę pod opieką starszych przyjrzy się jeden i drugi dzień z wagonu jak wielką i piękną jest Polska, gdy zwiedzi kilka miast, gdy zapozna się z dziewczętami z różnych okolic Polski co przyjechały w tym celu i od gór i od mora— to się tym wszystkim dziewczętom rozszerzy dusza, i poznawszy Polskę własnemi oczami, bardziej ją pokochają.

Kochać zaś przedewszystkiem trzeba Ojczyznę, by nie tylko pracować sumiennie w swoim zawodzie i starać się o rozszerzanie oświaty, ale by w każdej chwili módz ponosić dla dobra Ojczyzny największe ofiary.

Całe życie długie stoi otworem przed młodą dziewczyną i losy naszej Polski mogą od niej zażądać nieraz wielu poświęceń. Gdy miłować będzie swą ziemię całą, zniesie wszystko dla niej i nie pozwoli jej wrogom przeszachrować. A z potęgą jaką jest serce kobiety i najzajadlejszy wróg liczyć się musi. Tego uczy życie.

Słów tych kilka poświęcam do rozpamiętywania nielicznym na szczęście tym matkom, co odżałować swych groszy wydanych na Poznań nie mogą. Niech spojrzą na tych ki,ka zasuszonych przez córkę na pamiątkę trawek „z drogiej ziemi Poznańskiej“ — a zrozumieją co wyżej rzekłam.

W. Ż.

Nieżałujcie grosza na cele kulturalno oświatowe.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Mostowa Nr. 1.